

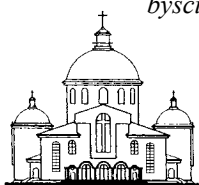
**Idź,  
a od tej chwili  
już nie grzesz.**

**J 8,11b**

# BRAT

— Parafia bł. Władysława z Gielniowa —

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;  
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

**Nr 3 (138)**

**Marzec 2009**



Paolo VERONESE, Nawrócenie Marii Magdaleny



## Odnaleźć piękno w Bożych dziełach

*Wszystkie dzieła Pana są bardzo piękne... (Syr 39,16)*

Piękno świata przyrody, którym cieszymy się na co dzień, świadczy o jego Stwórcy. Bóg kocha piękno, jest na nie wrażliwy, sam jest najwyższym pięknem. Dlatego

stworzył i stwarza piękne rzeczy. Dlatego i my sami jesteśmy piękni w swojej różnorodności, ale też mamy piękno wewnętrzne wynikające z naszego podobieństwa do Boga. Każdy z nas kryje w sobie cząstkę piękna Bożego, umieszczoną w głębi nas przez naszego Ojca Niebieskiego. To piękno może być przysłonięte albo zniekształcone przez grzech, jednak tkwi gdzieś w samej głębi naszej istoty. Nawet najgorsze zło nie jest w stanie do końca go wymazać.

Dlatego warto szukać tego piękna w drugim człowieku, choć czasem wymaga to wysiłku z naszej strony. W ten sposób odnajdujemy w naszym bliźnim samego Boga, na którego obraz został stworzony. Szukając piękna, znajdujemy je, stajemy się na nie bardziej wrażliwi. Możemy się wtedy zachwycić Bożym zamyśłem wobec świata i człowieka, wnosząc w ten sposób jeszcze więcej piękna do swojego życia.

Warto też odnajdywać piękno w samych sobie. Nie musimy upiększać się sztucznie, zewnątrz, jak namawia nas do tego świat, gdyż prawdziwe piękno tkwi w naszym sercu, w środku. Tam, w naszych dobrych zamiarach i postawach, umieścił je sam Bóg. Z Jego pomocą możemy to piękno wydobyć na światło dzienne.

Gdy przestajemy widzieć piękno świata i człowieka, kiedy upadamy pod ciężarem własnych grzechów, słabości, braku umiejętności czynienia dobra, trzeba nam przypomnieć sobie o ogromnym miłosierdziu Boga i Jego miłości do każdego z nas. Czas Wielkiego Postu szczególnie od tego skłania. Jezus przecież umarł po to, by nas wyzwolić od tego wszystkiego, co złe, brudne, brzydkie, oszpecone grzechem. Jego śmierć na krzyżu nie tylko daje nam przebaczenie grzechu, ale też możliwość nowego, pięknego życia razem z Nim. Już nie musimy brnąć dalej ciemną doliną, ponieważ On chce nas wyprowadzić na zielone pastwiska, gdzie będziemy mogli odpocząć w Jego obecności (zob. Ps 23). Będąc z Nim, idąc przez życie blisko Niego, zaczynamy pragnąć być do Niego coraz bardziej podobni. Ogarnia i opromienia nas Jego miłość, przemieniając od środka. Po jakimś czasie zauważamy, że stajemy się innymi ludźmi, coraz bardziej wrażliwymi na to, czego od nas oczekuje Jezus. Zaczynamy odzyskiwać pierwotne piękno wynikające ze stworzenia nas na Boży obraz. Im bardziej upodabniamy się do Chrystusa, tym stajemy się piękniejsi. A im więcej mamy piękna w sobie, tym piękniejszy i lepszy staje się też świat wokół nas i tym więcej jest w nim Boga na co dzień.

*Uczynił wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku do końca (Koh 3,11).*

**K**rzyż (łac. *crux*) należy do podstawowych symboli chrześcijańskich. Kojarzy się nam z narzędziem okrutnej śmierci Jezusa Chrystusa, znakiem rozpoznawczym chrześcijan, stylem życia chrześcijańskiego polegającym na umieraniu dla grzechu oraz z symbolem odkupienia ludzkości. To przez mękę i śmierć na krzyżu Jezus ukazał nie tylko to, jak bardzo Bogu zależy na ludzkości, ale również jak wielka jest Jego miłość do grzesznego człowieka. Do rozwoju czci krzyża przyczyniło się odnalezienie tej cudownej relikwii przez św. Helenę, matkę cesarza Konstantyna. Miało to miejsce w 326 r., co potwierdzają w swoich przekazach św. Ambroży i św. Jan Chryzostom.

Krzyż dla chrześcijan ma większą wartość niż ta symboliczna. Daje on nadzieję na życie wieczne, ukazuje jak wielka i trwała jest miłość Jezusa Chrystusa i Boga Ojca do nas. Krzyż (bez postaci ukrzyżowanego Jezusa) ma wiele form: łaciński, św. Andrzeja, św. Piotra, prawosławny, papieski, jerozolimski, maltański. Te różnodne formy wynikają z bogatej treści i symboliki tego znaku.

Kult krzyża rozpoczął się w starożytności, chrześcijanie umieszczali go na budynkach i sarkofagach. Jednak symbol ten najmocniej został rozpowszechniony w średniowieczu. Wynikało to z darzenia szczególną czcią relikwii krzyża świętego. Współcześnie krzyż również jest obdarzany szczególną czcią i przeważnie zajmuje centralne miejsce w świątyniach.

Kult krzyża w Polsce był zawsze mocno rozpowszechniony. Nasz wielki poeta narodowy, Adam Mickiewicz wyraził to słowami: „Tylko pod krzyżem, tylko pod tym znakiem – Polska jest Polską, a Polak Polakiem”.

Podczas Wielkiego Postu w każdy piątek klerycy seminarium organizują nabożeństwo Adoracji Krzyża połączone z rozważaniem słów św. Pawła i śpiewami. Do wspólnej modlitwy, refleksji i adoracji w tym wyjątkowym czasie przygotowania do świąt zapraszają wszystkich chętnych w dniach 6, 13, 20, 27 marca oraz 3 kwietnia o godzinie 20.00 w kościele seminaryjnym (ul. Krakowskie Przedmieście 52/54, przy Pałacu Prezydenckim).

MATEUSZ WYRZYKOWSKI

## Zwiastowanie Pańskie

### Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie

Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, dawniej nazywana świętem Zwiastowania N.M.P. obchodzona corocznie 25 marca, przypomina nam o tym wielkim zdarzeniu, od którego rozpoczęła się nowa era w dziejach ludzkości. Archanioł Gabriel przyszedł do Maryi, niewiasty z Nazaretu, by zwiastować Jej, że to na Niej spełnią się obietnice proroków, a Jej Syn, którego pocznie w cudowny i dziewiczy sposób za sprawą Ducha Świętego, będzie Synem samego Boga. Fakt, że uroczystość ta przypada często w trakcie Wielkiego Postu, uzmysławia nam, że tajemnica Wcielenia jest nierozzerwalnie związana z tajemnicą śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Początki tej uroczystości są nadal przedmiotem dociekań. Najprawdopodobniej nie została ona wprowadzona jakimś formalnym dekretem władzy kościelnej, ale wyrosła z refleksji nad wydarzeniem tak szczegółowo przedstawionym na kartach Ewangelii.

Uroczystość Zwiastowania zaczął najpierw wprowadzać Kościół Wschodni już od wieku V. Na Zachodzie przyjęło się to święto od czasów papieża św. Grzegorza Wielkiego († 604). Najstarszym świadectwem tego święta na Wschodzie jest homilia Abrahama z Efezu, wygłoszona najprawdopodobniej w Konstantynopolu pomiędzy latami 530-550. Święto w Konstantynopolu potwierdzone jest w VI w., w Antiochii pod koniec VI w., w Jerozolimie w I połowie VII w. Na Zachodzie natomiast potwierdzenie znajdujemy w VII w. (Rzym i Hiszpania). W swoich początkach uroczystość ta miała wysoką rangę, gdyż była uważana za święto Pańskie. Akcentowano nie tyle moment zwiastowania, co wcielenia się Chrystusa Pana, czyli pierwszy akt Jego przyjścia na Ziemię i rozpoczęcia dzieła naszego zbawienia. Tak jest i dotąd. Z czasem lud nadał temu świętu charakter maryjny, pierwszą osobą czyniąc Maryję jako „błogosławioną między niewiastami”, wybraną w planach Boga na Matkę Zbawiciela rodzaju ludzkiego. Liber Pontificalis papieża św. Sergiusza I (687-701) poleca, aby w święto Zwiastowania, podobnie jak w święto Ofiarowania Pana Jezusa, Narodzenia i Zaśnięcia Maryi wychodziła procesja z litanią z kościoła św. Hadriana do bazyliki Matki Bożej Większej. O święcie Zwiastowania wspominają synody w Toledo (656) i w Trullo (692). We Francji na ten dzień była przeznaczona osobna, bardzo piękna procesja.

Wiadomo także, że już w IV wieku w Nazarecie powstała bazylika Zwiastowania. Wystawił ją bogacz żydowski, Józef z Tyberiady, który przeszedł na chrześcijaństwo. Wybudował on kościół na miejscu, gdzie według podania miał stać domek świętej Rodziny. W roku 570 nawiedza tę bazylikę i opisuje pielgrzym, Antoni z Piacenza. Przetrwała ona do wieku XI. Krzyżowcy na jej miejscu wystawili o wiele większą i bardziej okazałą. Ta z kolei przetrwała aż do roku 1955, kiedy to franciszkanie

wystawili nową, obecnie istniejącą świątynię. W odległości ok. 200 metrów od niej znajduje się kościół św. Józefa. W wieku VI stał na tym miejscu kościół Matki Bożej Karmiącej. W jego pobliżu znajduje się także synagoga, zbudowana na miejscu tej, w której Chrystus często przebywał i nauczał. Pamiątką najpewniejszą z czasów Maryi jest jej Studnia, jedyna zresztą w Nazarecie. Na tym miejscu stał kiedyś kościół poświęcony św. Gabrielowi, aniołowi.

Nie mamy również pewności, dlaczego na obchód tajemnicy Zwiastowania wybrano właśnie dzisiejszy dzień. Najczęściej podaje się wyjaśnienie wiążące 25 marca z dniem, w którym celebrujemy Narodzenie Pańskie – 25 grudnia, a zatem datami, które dzieli dokładnie 9 miesięcy. Współcześni badacze genezy święta Zwiastowania wykluczają jednak ten element. Chrześcijanie pierwszych wieków przywiązywali wielką wagę do ostatnich dni marca i początku kwietnia. Związane to było z datą 14 Nizan w Starym Testamencie – ze świętem Paschy. Prawdopodobnie dlatego właśnie w ostatnich dniach marca wspomniano moment Zwiastowania – początku Życia, które przez mękę, śmierć i z martwych powstanie odnowiło wszechświat.

Powszechnie posługujemy się dwiema modlitwami, które upamiętniają moment Zwiastowania. Są to „Zdrowaś Maryjo” i „Anioł Pański”.

Scena Zwiastowania to jeden z ulubionych tematów malarstwa religijnego. Najdawniejszy wizerunek Maryi – z II w. – zachował się w katakumbach świętej Pryscylly. Maryja siedzi na krześle, przed nią zaś stoi anioł w postaci młodzieńca, bez skrzydeł, za to w tunice i w paliuszu, który gestem ręki wyraża rozmowę. Podobne malowidło z wieku III spotykamy w katakumbach św. Piotra i Marcelina. Od wieku IV spotykamy Gabriela ze skrzydłami. Ma on w ręku laskę podróżną albo lilię. Na łuku tarczy w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie wśród dziewięciu obrazów – barwnych mozaik – jest również scena Zwiastowania (z wieku IV). Maryja jest ubrana w bogate szaty i siedzi na tronie w świątyni jerozolimskiej w chwili, kiedy haftowała zasłonę purpurową dla świątyni. Na głowie ma królewski diadem. Nad Maryją unosi się Duch Święty w postaci gołębic. W pobliżu jest archanioł Gabriel. Podobne ujęcie Zwiastowania w mozaice spotykamy w Parenzie (w. IV).



Źródło: *Internetowa Liturgia Godzin*  
<http://sanctus.pl/index.php?doc=168&podgrupa=232>

## Święty Józef – Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny

**S**w. Józefowi Ewangelie poświęcają łącznie 26 wierszy, a jego imię wymieniają 14 razy. Józef pochodził z rodu króla Dawida. Wykazuje to św. Mateusz w genealogii przodków św. Józefa. Genealogię przytacza również św. Łukasz. Ta jednak różni się zasadniczo od tej, którą nam przekazuje św. Mateusz. Już Julian Afrykański (w. III) wyraża zdanie, że jest to genealogia Najśw. Maryi Panny. Św. Łukasz, który tak wiele nam podał szczegółów z Jej życia, mógł nam i jej rodowód również przekazać. Na mocy prawa lewiratu św. Józef mógł być synem Jakuba, a równocześnie adoptowanym synem Heli, noszącego także w tradycji chrześcijańskiej imię Joachima, który był ojcem Najświętszej Panny. Tak więc genealogia przytoczona przez św. Łukasza wyliczałaby przodków Maryi rzeczywistych, a odnośnie Józefa jego przodków zalegalizowanych. Taka jest dzisiaj opinia przyjęta przez wielu biblistów.

Zaręczony z Maryją, Józef stanął przed tajemnicą cudownego poczęcia. Św. Józef nie był według ciała ojcem Chrystusa. Był nim jednak według prawa żydowskiego jako prawomocny małżonek Maryi. Chociaż więc Maryja porodziła Pana Jezusa dziewiczo, to jednak wobec prawa żydowskiego i otoczenia św. Józef był uważany za ojca Pana Jezusa. Tak go też nazywają Ewangelie.

Józef postanowił dyskretnie się usunąć z życia Maryi, by nie narazić jej na zhańbienie i obmowy. Wprowadzony jednak przez anioła w tajemnicę, wziął Maryję do siebie, do domu w Nazarecie (Mt 1-2; Łk 1-2). Podporządkowując się dekretowi o spisie ludności, udał się z nią do Betlejem, gdzie urodził się Jezus. Po nadaniu Dziecku imienia i przedstawieniu Go w świątyni, w obliczu prześladowania ucieka z Matką i Dzieckiem do Egiptu. Po śmierci Heroda wraca do Nazaretu. Po raz ostatni Józef pojawia się na kartach Pisma Świętego podczas pielgrzymki z dwunastoletnim Jezusem do Jerozolimy. Przy wystąpieniu Jezusa w roli Nauczyciela nie ma już żadnej wzmianki o św. Józefie. Wynika z tego, że prawdopodobnie już nie żył. Miał najpiękniejszą śmierć i pogrzeb, jaki sobie można na Ziemi wyobrazić, gdyż byli przy św. Józefie w ostatnich chwilach jego życia: Jezus i Maryja. Oni też urządzili mu pogrzeb. Może dlatego tradycja nazwała go patronem dobrej śmierci.

Ikonaografia zwykła przedstawiać św. Józefa jako starca. W rzeczywistości św. Józef był młodzieńcem w pełni męskiej urody i sił. Sztuka chrześcijańska zostawiła wiele tysięcy wizerunków św. Józefa w rzeźbie i w malarstwie.

Ojcowie i pisarze Kościoła podkreślają, że do tak bliskiego życia z Jezusem i Maryją Opatrzność wybrała męża o niezwykłej cnocie. Dlatego Kościół słusznie stawia św. Józefa na czele wszystkich świętych i daje mu tak wyróżnione miejsce w hagiografii.

Św. Józefa chwalił Orygenes, jako męża sprawiedliwego, a św. Grzegorz z Nazjanzu wynosił Jego godność ponad wszystkich świętych,

zaś św. Hieronim wychwalał Jego dziewictwo. Z pisarzy późniejszych sławiących św. Józefa wypada wymienić m.in. św. Damiana, św. Alberta Wielkiego, św. Tomasza z Akwinu, św. Bonawenturę i Dunsza Szkota.

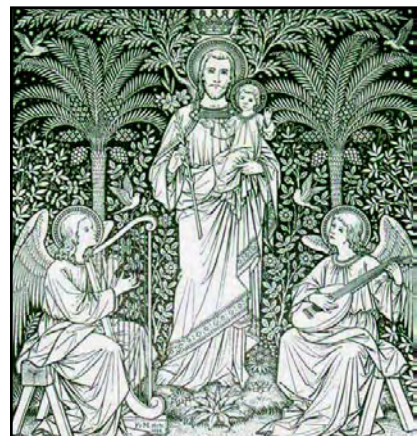
Do szczególnych czcicieli św. Józefa zaliczał się również św. Jan Bosko. Stawiał on św. Patriarchę za wzór swojej młodzieży rzemieślniczej. W roku 1859 do modlitewnika, który ułożył dla swoich synów duchowych i chłopców, dodał nabożeństwo do 7 boleści i do 7 radości św. Józefa; dodał również modlitwę do św. Józefa o łaskę cnoty czystości i dobrej śmierci; wreszcie dołączył pieśń do św. Józefa. Propagował nabożeństwo 7 niedziel do uroczystości św. Józefa. W tym samym roku św. Jan Bosko założył wśród swojej młodzieży Stowarzyszenie pod wezwaniem Św. Józefa. W roku 1868 wydał drukiem czytanki o św. Józefie. Miesiąc marzec w roku obchodził jako miesiąc św. Józefa osobnym, codziennym nabożeństwem i czytankami o św. Józefie. Św. Leonard Murialdo, przyjaciel św. Jana Bosko, założył zgromadzenie zakonne pod wezwaniem św. Józefa (józefici).

Jan XXIII (Józef Roncalli) wpisał imię św. Józefa do kanonu Mszy Świętej (I Modlitwa Eucharystyczna – Kanon Rzymski). Wydał także osobny List Apostolski o odnowieniu nabożeństwa do Niebiańskiego Patrona (1961). Św. Józefa uczynił patronem II Soboru Watykańskiego (1962-1965).

Na Wschodzie po raz pierwszy spotykamy się ze wspomnieniem liturgicznym św. Józefa już w wieku IV w klasztorze św. Saby pod Jerozolimą. Na Zachodzie spotykamy się ze świętem znacznie później, bo dopiero w wieku VIII.

Apokryfy i pisma Ojców Kościoła wysławiają jego cnoty i niewysłowione powołanie – oblubieńca Maryi, żywiciela i wychowawcy Jezusa. Jest patronem Kościoła Powszechnego, licznych zakonów, krajów, m.in. Austrii, Czech, Filipin, Hiszpanii, Kanady, Portugalii, Peru, wielu diecezji i miast oraz patronem małżonków i rodzin chrześcijańskich, ojców, sierot, a także cieśli, drwali, rękodzielników, robotników, rzemieślników, wszystkich pracujących i uciekinierów. Wzywany jest także jako patron dobrej śmierci.

*Źródło: Internetowa Liturgia Godzin*



ks. Waldemar Babicz

## Czas upragniony

„Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia”. Te słowa św. Pawła, które liturgia odnosi do Wielkiego Postu, usłyszysz wkrótce znaczna część osób wierzących, gdyż zabrzmiały one we wszystkich kościołach w Środę Popielcową, która należy do tych wyjątkowych dni w roku, kiedy to szczególnie tłumnie nawiedzamy nasze świątynie, choć formalnie nie ma obowiązku uczestniczenia tego dnia w Eucharystii. Czy jednak nie będziemy zbyt skoncentrowani na obrzędzie sypania popiołem, by słowa te – jakże wymowne – dotarły głębiej do naszej świadomości i bardziej pozytywnie nastawiły nas do tego wyjątkowego okresu, jakim dla Kościoła jest czas Wielkiego Postu? Na ogół bowiem rozpoczynamy go z pewnym smutkiem, świadomi z jednej strony zakończonego czasu karnawałowych ucies, a z drugiej obowiązku podjęcia w ich miejsce mniejszych czy większych umartwień. Liturgiczne spojrzenie na Wielki Post jako czas upragniony, a więc szczególnie cenny i wartościowy, może zatem pomóc nam przezwyciężyć już na samym początku ów naturalny lęk, a nawet w pewnym sensie niechęć do tego okresu i wejść weń z zapałem i nastawieniem pozytywnym. Stanie się tak wówczas, gdy spróbujemy skoncentrować się na celu tego czasu, a jest nim, według pięknego określenia dokumentów Kościoła,

### wejście na świętą górę Paschy.

Przy takim spojrzeniu na Wielki Post proponowane przez Kościół na ten czas umartwienia i wyrzeczenia jawić się muszą jako oczywiste środki, które trzeba podjąć, jeśli naprawdę chce się osiągnąć wskazany cel. A że cel jest szczególnie wzniosły, to i środki muszą być odpowiednio poważne i wymagające. Według kościelnej tradycji streszczamy je zazwyczaj w trzech postawach: postu, jałmużny i modlitwy. Przypomina nam je czytany również w Popielec Mateuszowy fragment Ewangelii, w którym Pan Jezus nie tylko wymienia owe czyny, ale przede wszystkim wskazuje na ich właściwą realizację. Warto więc nieco głębiej zastanowić się nad nimi, by podjęte w duchu ewangelicznym mogły wydać oczekiwany owoc naszego autentycznego nawrócenia.

**POST** jako podstawowa praktyka pokutna powinien wypływać z nawrócenia serca oraz z autentycznej świadomości zła grzechu i jego następstw, także społecznych. Jest to więc szeroko rozumiana rezygnacja z różnych dóbr, zwłaszcza związanych z rozrywką. W Wielkim Poście więc nie uczestniczymy w zabawach, rzadziej chodzimy do kina, jesteśmy bardziej wstrzemięźliwi w korzystaniu

z telewizji itp. Tak rozumiany post jest jak najbardziej godny polecenia, ale od pewnego czasu można zaobserwować w Kościele tendencję do zastępowania tymi formami umartwienia postu w jego najbardziej podstawowym wymiarze, jakim jest ograniczenie, a nawet niekiedy rezygnacja z jedzenia. Tymczasem w duchowości chrześcijańskiej postu związanego właśnie z jedzeniem nie może zastąpić żadna inna forma umartwienia. Dzięki niemu, poprzez temperowanie najbardziej fundamentalnej i życiowej potrzeby człowieka, jaką jest zaspokojenie głodu, uczymy się rozpoznawać i panować nad różnymi naszymi apetytami. Wzorem dla naszego postu jest przecież czterdziestodniowy post Jezusa, o którym każdego roku przypomina nam Ewangelia pierwszej niedzieli Wielkiego Postu. Najbardziej jednoznaczna jest tu relacja św. Łukasza, który pisze wprost, że Jezus „nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód”. Pan Jezus też uzasadnia ową starożytną praktykę poprzez odpowiedź na pierwszą pokusę szatana: „Nie samym chlebem żyje człowiek”. Według starożytnej maksymy, człowiek jest

tym, czym się żywi i dlatego chrześcijanin musi nieustannie przypominać sobie, kim jest i zwłaszcza w Wielkim Poście pamiętać, że jego najważniejszym pokarmem są Słowo Boże i Chleb eucharystyczny.



**JAŁMUŻNA** z kolei jest według duchowości chrześcijańskiej naturalnym owocem postu i to w dwojakim znaczeniu. Najpierw owocem duchowym, gdyż jest ona efektem mojego doświadczenia postu jako dotkliwego braku, na który narażeni są na co dzień ludzie biedni. Poszcząc zatem, otrzymujemy szansę dosłownego współczucia z ubogimi, a więc doświadczenia tego, co oni przeżywają codziennie. To z kolei powinno wyzwolić w nas pragnienie i gotowość

przychodzenia im z konkretną pomocą. Jałmużna jest także materialnym owocem naszego postu, gdyż chodzi w nim między innymi o to, ażeby to, z czego w tym czasie rezygnujemy, odłożyć i przeznaczyć właśnie dla potrzebujących. Na ten wymiar jałmużny wskazuje sama liturgia, która przewiduje we Mszy Wieczerzy Pańskiej w Wielki Czwartek procesję z darami dla ubogich, „zebranych zwłaszcza w czasie wielkopostnym jako owoce pokuty”. Ale liturgia wskazuje także na inny jeszcze, może najbardziej zaskakujący i zapoznany zarazem aspekt jałmużny, gdy w soboty Wielkiego Postu każe odmawiać w jutrzni następujące responsorium: „Jałmużna uwalnia od śmierci. Ona oczyszcza z każdego grzechu. Woda gasi płonący ogień, a grzechy gładzi jałmużna”. Czyż nie przypomina o tym wielokrotnie Jan Paweł II, który, dopominając się przy różnych okazjach, z troską o najuboższych zwraca uwagę, że w przypadku jałmużny obdarowanych jest zawsze dwóch: ubogi i darczyńca?

## Niewiasty dzielne

„Poezat o dzielnej niewieście” zamykający *Księgę Przysłów*, stawia pytanie: „Niewiastę dzielną któż znajdzie?”. Dla natchnionego autora ta dzielność wyraża się przede wszystkim w zapobiegliwej trosce o dom i domowników. Niektórzy dzisiaj te przejawy dzielności widzą w „biznes-woman”, kobiecie odnoszącej sukces, sławnej i lansowanej w mediach. Często także urodziwej, ale na pewno bardzo zadbanej. Przypomniała mi się pomarszczona twarz Matki Teresy, jej uśmiech sprawiający, że ciepło się w sercu robiło nawet u tych, którzy byli daleko od ideałów życiowych Świętej z Kalkuty. I jak porównywano nieszczęsną lady Dianę do niej, a nie odwrotnie.

Było też wiele innych na przestrzeni historii Kościoła, a raczej historii świętości, przykładów ofiary z siebie, całkowitego oddania siebie Bogu i innym.

## Stanisława Leszczyńska

**S**tanisława Leszczyńska (ur. 8 maja 1896 w Łodzi, zm. 11 marca 1974) – polska Służebnica Boża, położna w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, absolwentka prywatnego progimnazjum Wacława Maciejewskiego w Łodzi i Szkoły Położniczej w Warszawie, którą ukończyła w 1922 r. Jako położna pracowała przez 38 lat, z czego 2 lata w obozie, gdzie trafiła 17 kwietnia 1943 r. Otrzymała tam numer 41335. Wcielenie do obozu spowodowane było pomocą, jakiej rodzina Leszczyńskich udzielała Żydom w łódzkim getcie. Do obozu Auschwitz-Birkenau trafiła wraz z córką po przesłuchaniach przez gestapo. Swoje przeżycia z obozu opisała w książce *Raport położnej z Oświęcimia*, powstałej w roku 1957.

„W napływających transportach więźniów wiele było kobiet ciężarnych. Pracowałam dzień i noc w najokropniejszych warunkach, gdzie pełno było brudu, robactwa i chorób zakaźnych. Brak było wody do obmycia matki i noworodka; nie było materiałów opatrunkowych ani leków. Porody odbywały się na zbudowanym z cegieł piecu w kształcie kanału. Kobiety leżały na gołych deskach, których ostre kanty odganiały ciało. Bardzo kochałam małe dzieci. Pracowałam z modlitwą na ustach, dlatego nie miałam żadnego przypadku zakażenia. Wszystkie groźne sytuacje kończyły się zawsze szczęśliwie. Odebrałam ponad trzy tysiące porodów – obóz przeżyło tylko trzydzieścioro dzieci”.

Jej wielkość polega na tym, że ludziom skazanym na zagładę, wtrąconym na dno nędzy i poniżenia, przywracała człowieczeństwo. Nie żyła dla siebie; oddała siebie na służbę matce i dziecku bez reszty, nie myśląc o osobistym szczęściu, do którego każdy człowiek ma prawo. Z odwagą i męstwem szła przez życie pełna poświęcenia, bolejąca nad nędzą ludzką i dolą sierot. Więźniarki oświęcimskie nadały jej najpiękniejsze imię – Matka.

Czyż nie była dzielną kobietą Marianna Biernacka, matka sześciorga dzieci, która postanowiła umrzeć za synową i jej nienarodzone dziecko? Rozstrzelano ją 13 lipca 1943 r. w Naumowiczach koło Grodna w grupie 49 mieszkańców Lipska. Marianna miała jedną prośbę: aby przed śmiercią dostarczono jej różaniec. Czcimy ją jako błogosławioną. Czy odniosła sukces?! Była jednak dzielną niewiastą, która swą dzielność czerpała od Boga.

A św. Faustyna? A wcześniej Mała i Duża Teresa, czy św. Katarzyna Sieneńska, która urodziła się jako 23 dziecko swoich rodziców? A tysiące im podobnych?

Wśród nich było wiele kobiet, które, tak jak wyniesiona na ołtarze św. Joanna Beretta Molla, ponad swoje życie wybrało życie mającego narodzić się dziecka.

Dzielną kobietą była położna z Auschwitz-Birkenau, Stanisława Leszczyńska, która w ciągu dwóch lat pobytu w obozie, pod boki osławionego doktora Mengele, z narażeniem własnego życia odebrała ponad 3.000 porodów.

Janina Węgierska, nr 18296, wspomina: „Liczyla każdą chwilę, aby jej nie zmarnować. Od rana do nocy miała ręce pełne roboty. Dla chorych miała zawsze uśmiech na twarzy, życzliwe słowo, czułe spojrzenie. To człowiek o wielkim sercu, kryształowym charakterze, pełna dobroci i litości”.

W obozie istniał rozkaz, aby noworodki wrzucać do kubłów z fekaliami lub bezpośrednio do pieca.

Należało je likwidować szybko i sprawnie. Lekarzowi esesmanowi Mengele z odwagą powiedziała: „Nie, nigdy nie wolno zabijać dzieci”! Do współwięźniarki Marii Oyrzyńskiej, nr 40275, skierowała słowa: „Nigdy nie wykonam rozkazu uśmiercania dzieci; dla maleńkich niewiniątek nie będę Herodem”. Taką postawą wzbudzała podziw wśród więźniarek. W obronie życia dziecka była gotowa umrzeć każdej chwili, jak Chrystus na krzyżu. Modliła się w intencji położnicy i jej dziecka, a w chwilach ciężkich wołała: „Matko Boża, załóż tylko jeden pantofelek i przybądź z pomocą”. I rodził się nowy człowiek, odkupiony przez Tego, który także rodził się w kamiennym żłobie w betlejemskiej stajni, a którego także usiłowano zabić. Zdrowy krzyk dziecka oznajmiał, że Leszczyńska nie spełniła rozkazu zabicia niemowlęcia, zwyciężyło życie, a nie śmierć, miłość a nie nienawiść. Więźniarka Janina Strąg wyznaje: „Nim przystąpiła do porodu – klękała i z twarzą ukrytą w dłoniach modliła się. Było to coś niebywałego, niepojętego!



Stanisława Leszczyńska

Nikt tam przecież nie dbał o życie, a ona się modliła, żeby poród się udał. Po przyjściu dziecka na świat dziękowała Bogu za szczęśliwe rozwiązanie. Ztroszczyła się o kromkę chleba dla położnicy, a dla dziecka o ziółka, by je przemyć, o szmaty na pieluszki, ligninę, bandażę”. W tych trudnych warunkach nie szczędziła pomysłów w znajdowaniu środków zastępczych. Każde dziecko chrzczyła, polewając główkę wodą, wypowiadała słowa: N. ja cię chrzczę w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Chrzczyła wszystkie nowo narodzone dzieci polskie, żydowskie, rosyjskie i innej narodowości. Do matki po urodzeniu dziecka mówiła: „Tu, w obozie, dzieci nie mogą umierać bez chrztu. Nikt inny, tylko my jesteśmy za to odpowiedzialne”. Bóg dopomógł jej w odważnych decyzjach. Nikt z mieszkańców bloku nie zademonstrował o tym władzy obozowej. Wszystkie dzieci rodziły się zdrowe, zdolne do życia. Nie było ani jednego wypadku śmiertelnego porodu lub zakażenia.

Najpiękniejszą cechą jej osobowości była żywa wiara w Boga i ludzi. Realizowała ją w czynach, którymi przemieniała ciemności obozowe w światłość, a rozpacz w nadzieję. Wiara była dla niej natchnieniem i siłą, a myśl o Bogu pociechą w twardej służbie matce i dziecku. „Nie tylko ratowała nasze zdrowie i życie, ale naszą wiarę w Boga, co było ważniejsze niż chleb”, powiedziała jedna z matek obozowych. Maria Salomon, nr 86594, wspomina o wspólnych modlitwach, którym przewodziła Leszczyńska: „We wszystkie niedziele «odprawiała» dla nas Mszę św. Modliła się wierszem: „O Panie, Ty widzisz łzy nasze; Ty znasz nasze winy, gdy bije godzina prób ciężkich...” Wszystkie w ciszy płakałyśmy. Budziło się wspomnienie utraconej wolności, domu, kościoła. Kochaliśmy ją. To święty człowiek. Tylko w modlitwie odnajdywała siłę do przezwyciężenia nieludzkiego zmęczenia. Przy niej przestawało się być zaszczutym zwierzęciem, a stawało się człowiekiem”.

Córka Marii Salomon, Elżbieta, urodzona w Brzezince 15 października 1944 roku, ułożyła poemat na 25-lecie wyzwolenia Oświęcimia, gdzie nazywa Leszczyńską „Jasnym aniołem dobroci w nocy pogardy i obozowego piekła na ziemi”. Jedna z notatek o jej przeżyciach w Brzezince mówi o nabożeństwach majowych: „Z różańca ułożyłam kształt serca Matki Bożej na kocu pokrywającym koję. Na tylnym oparciu koi ustawiłam rysunek Niepokalanej wykonany ołówkiem przez więźniarkę Henię. Z białej bibułki zrobiłam girlandę róż, którą ozdobiłam głowę Matki Najświętszej. Zbierałyśmy się tu, więźniarki śpiewały i modliły się, nawet Żydówki dołączyły się do nas”.

Leszczyńska w tamtym okrutnym świecie była wyjątkową osobowością. Wystarczyło spojrzeć jej w oczy, a wiedziało się – to jest człowiek. Nikogo nie oskarżała, wszystkich broniła. Bronisław, jej syn, napisał wspomnienie o matce: „Po wyjściu z obozu zamieszkała w Łodzi, gdzie kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny był jej ulubioną świątynią. Codziennie uczestniczyła we Mszy św. i przyjmowała Komunię św. Gdy zachorowała, umieściliśmy ją w szpitalu. Często, odwiedzając ją,

zastawaliśmy ją klęczącą przy łóżku, odmawiającą wraz z innymi chorymi różaniec. Na śmierć przygotowała się cierpliwie; była pogodna i zdana na wolę Bożą do końca. Bardzo wiele cierpiała z powodu raka wnętrzości, ginęła śmiercią głodową. Zniosła wszystko tak jak żyła – odważnie i godnie. Zmarła 11 marca 1974 roku, w 78 roku życia. W trumnie spoczęła w habitie św. Franciszka z Asyżu, gdyż była tercjarką Trzeciego Zakonu. Ucałowaliśmy jej stopy, podziękowali za wychowanie, wiarę i miłość. Gdy nakładano wieko trumny, wszyscy odruchowo przyklękaliśmy jak przed największą naszą świętością na ziemi. Jedna z obecnych na pogrzebie sióstr zakonnych wspominała później, że była głęboko przejęta. Nigdy nie widziała, aby przed zamknięciem trumny cała rodzina przyklękła. Pogrzeb był wspaniały. Ludzi tysięcy i kwiatów tysiące. Przemawiał ks. biskup Jan Kulik. Powiedział, że treścią jej życia była służba ludziom. Jak Ojciec Kolbe poświęcił życie za jednego więźnia, tak ona tysiące razy za każde nowo narodzone dziecko. Oświęcimianki płakały, przepraszały, że z tego powodu nie mogły zabrać głosu nad grobem. Z pewnością na drugim świecie witały ją tysiące ochrzczonych dzieci z Oświęcimia, dla których była gotowa oddać życie. Wiedziała, że życie jest cennym darem Boga, zawsze trzeba je chronić i ocalać”.

Przykład jej życia pójdzie w świat, docierać będzie do ludzi, którzy nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą, jaką wartością jest życie ludzkie, zwłaszcza nienarodzone. Ona za drutami kolczastymi, gdzie wydano wyrok śmierci na dzieci, stanęła w ich obronie jako „niewiasta mężna”, „służebnica Boga”. Jej „Raport położnej z Oświęcimia” Alina Nowak przerobiła na „Oratorium oświęcimskie”. To wstrząsający dokument o losie matek i dzieci urodzonych w obozie. Wielkie memento, które wstrząsnąć musi sumieniem wszystkich ludzi, aby poznali, że trzeba ratować każde życie ludzkie, bronić praw bezbronnych dzieci, zachować człowieczeństwo w najbardziej groźnych sytuacjach życiowych. Alina Nowak, autorka wspomnień pt. „Była dla nas matką”, tak pisze: „Słów Leszczyńskiej – nigdy nie wolno zabijać dzieci – nie mogą nie słyszeć matki ciężarne, pracownicy służby zdrowia, przedstawiciele prawa, nawet duchowni. Jeżeli epoka nie usłyszy tych słów i nie zrozumie ich treści, zginie”.

Dziś, w przyszłości i zawsze zwyciężyć musi człowiek i to, co w nim jest najlepsze.

Konrad SZWEDA  
Numer Oświęcimia 7669  
Numer Dachau 30312

Ks. Konrad Szweda (1912-1988). Śląski duszpasterz, więzień obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu i Dachau. Urodził się w Rybnickiej Kuźni koło Rybnika. W latach 1934-1939 odbył studia teologiczne na Wydziale Teologicznym UJ. Święcenia kapłańskie otrzymał 25 czerwca 1939 roku. W 1940 roku został wywieziony do Oświęcimia.

Tekst (fragmenty) pochodzi z „Naszej Rodziny” – 6 (429) 1980, s. 4-6.

\* Przyczółek nienajstarszych Czytelników \*

# Otwieram drzwi

## Zaproszenie Ojca Jana Góry na tegoroczną Lednicę



**Drodzy Przyjaciele!**

**6 czerwca br. Pan Jezus już po raz trzynasty zwołuje nas nad Lednicę, do źródeł chrzcielnych Polski. Lednica to wybór Chrystusa, to wielki dar wiary nadziei i miłości.**

Szczęściem jest być nad Lednicą i uczestniczyć w entuzjazmie i radości wiary.

Tegoroczne Spotkanie Lednickie będzie szczególne i wyjątkowe. Zaprosiliśmy na spotkanie młodych z całej Europy, aby wspólnie z nami wybrali Chrystusa w swoim języku i pod swoim sztandarem, aby przywieźli wodę i kamień ze swoich źródeł chrzcielnych. A zatem będzie to Lednica międzynarodowa, europejska.

Jeśli nawet nie uda się nam zaprosić delegacji ze wszystkich krajów, to przynajmniej nasze serca będą otwarte na wszystkich. A to jest właśnie chrześcijaństwo.

Tegoroczna Lednica będzie również miała wymiar franciszkański. 800 lat istnienia zakonu franciszkanów to ważna data i ważna obecność.

## 100 dni do XIII Ogólnopolskiego Spotkania Młodych

**„Rozpoznaj czas” – to hasło i temat tegorocznego Spotkania Młodych nad Lednicą. Organizatorzy przygotowują dla młodzieży „Lednicką Liturgię Czasu” – pięciusetstronicowy brewiarz dla świeckich, złożony z Jutrzni, Nieszporów i Kompletu.**



Lednickie Spotkania rozwijają się, nie stoją w miejscu, są otwarte na całe bogactwo Kościoła w Polsce, w Europie i na świecie. Dlatego w tym roku organizatorzy postanowili zaprosić na Spotkanie młodzież z całej Europy. Zaproszenia zostały

wysłane do 40 episkopatów państw europejskich. Na bieżąco wpływają odpowiedzi i zgłoszenia od kolejnych grup. Lednica łączy się również z obchodami 800-lecia istnienia zakonu franciszkanów. Zakonnicy włączą się aktywnie w przygotowanie i przebieg samego spotkania. Naturalne jest, że młodzież tworzy Lednicę. Już ponad 70 osób zgłosiło swoją gotowość i pragnienie do przepisania Księgi Psalmów.

Bracia świętego Franciszka przybędą liczniej, aby zaznaczyć swoją obecność w naszej historii. W końcu ksiądz Robak był franciszkaninem.

Wreszcie temat tegorocznej Lednicy – czas. Refleksja o czasie i jego cenie będzie wskazywała na znaki czasu, przez które przemawia sam Bóg. Na pewno takim znakiem jest umiędzynarodowienie Lednicy. Na pewno takim znakiem jest franciszkanizm tegorocznej Lednicy, na pewno jest pragnienie podarowania Wam do ręki Lednickiej Liturgii Godzin, czyli kapłańskiego brewiarza zawierającego dwie podstawowe godziny brewiarzowe Jutrzni i Nieszpory.

W ten sposób zostaniecie poważnie zaproszeni do wielkiej wspólnoty modlitewnej Kościoła, aby wielbić Tego, który nas pierwszy umiłował. Jako duszpasterz odczuwam, że wielu z Was wyrosło z odmawiania pacierza, a pacierz kojarzy im się z wiekiem dziecięcym i dorastaniem. Weźcie zatem brewiarz do ręki, niech Wam towarzyszy, niech odwaga psalmicznych wersetów pobudzi Waszą odwagę do dialogu z Miłością.

Czekam na Was nad Lednicą z brewiarzem w rękę, z franciszkanami obchodzącymi swój jubileusz. Wspólnie czekamy na delegacje młodzieży z całej Europy, aby dotrzeć do chrześcijańskich korzeni i uwielbić tego, który nas stworzył i ocalił.

Kocham Was!

*JAN W. GÓRA OP*

Księga o formacie A1, zostanie uroczystie pobłogosławiona podczas Spotkania 6 czerwca.

Już po raz trzeci rusza pociąg Św. Jacek. W tym roku będzie on znacznie dłuższy – 12 wagonów – i bogatszy o nowe atrakcje.



Z Warszawy wyruszy „Kolumna Św. Wojciecha” złożona z 10 autokarów PKS. W każdym autobusie młodzież będzie miała szansę spotkać się ze znaną osobistością świata kultury i mediów. Kolumnę pożegna Prezydent Warszawy, Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz.

W ciągu najbliższych dwóch tygodni rozpoczną się pierwsze działania związane z kampanią promocyjną tegorocznego XIII Spotkania Młodych nad Lednicą. Odświeżona zostanie identyfikacja wizualna – witryna internetowa, motyw graficzny, plakat, ulotki, spoty promocyjne, gadżety i wiele innych.

Więcej informacji na bieżąco w Internecie:

[www.lednica2000.pl](http://www.lednica2000.pl) i [www.lednica2000.pl/2009](http://www.lednica2000.pl/2009)

Drogie dzieci!

Trwa Wielki Post przygotowujący do Świąt Wielkanocnych. Jest to czas zastanowienia się nad swoim postępowaniem. Co jest nie tak, jak być powinno. Co potrzeba w swoim postępowaniu naprawić. Kogo przeprosić. Pomocne są w tym wielkopostne rekolekcje, spowiedź i szczery żal za grzechy.

Zapraszam do lektury opowiadania o nawróceniu pewnego grzesznika.

Wasz dziadek

## Beczułka

Dawno temu, w dalekiej krainie żył pewien możny pan, znany w każdym zakątku królestwa. Na skraju czarnych skał podwodnych kazał zbudować twierdzę tak potężną i tak dobrze chronioną, że nie bał się ani królów, ani hrabiów, ani książąt – nikogo.

Ten możny pan pozornie wyglądał na człowieka szlachetnego. Ale w głębi serca był zdrajcą i człowiekiem nieuczciwym, chytrym, pysznym, okrutnym hipokrytą.

Nie bał się Boga ani ludzi. Na czele bandy żołnierzy jeszcze gorszych od niego zniszczył i zrównał z ziemią wiele wsi i miast. Pragnienie czynienia zła stało się jego obsesją. Pilnował niczym sokół ścieżek i dróg, które przebiegały przez ten region oraz rzucał się na pielgrzymów i kupców, okradał ich. Od dawna podeptał wszystkie przyrzeczenia i reguły rycerskie. Jego okrucieństwo stało się przysłowiowe. Otwarcie gardził ludźmi i prawami Kościoła. W Wielki Piątek zamiast pościć i nie jeść mięsa, organizował wielkie ucztę dla swych rycerzy. Bawił się i tyranizował wasali i służbę.

Ale pewnego dnia w czasie walki został poważnie zraniony z kuszy. Po raz pierwszy okrutny pan odczuwał ból, a także strach.

Gdy leżał zraniony, jego rycerze ukazali mu otwarte i płonące wrota piekła. Z pewnością będzie musiał się tam dostać, jeśli nie okaże skruchy za swe grzechy i nie wyzna ich w kościele.

– Ja mam żałować? Nie wyznam żadnego grzechu!

Jednak myśl o piekle nie dawała mu spokoju i budziła zbawienny lęk. Z bólem serca zrzucił hełm, zbroję, odłożył miecz i udał się pieszo do jaskini, w której mieszkał święty pustelnik.

Z pogardliwą miną, nie klękając nawet, wyznał świętemu braciszкови wszystkie swoje grzechy, jeden po drugim, nie pomijając żadnego. Gdy skończył swą spowiedź, tonem aroganckim powiedział:

– Wyznałem ci wszystkie moje czyny, jesteś zadowolony? A teraz zostawcie mnie w spokoju. Wszystko skończone!

Biedny pustelnik był bardzo zasmucony.

– Panie, z pewnością wyznałeś wszystko, ale nie okazałeś skruchy. Powinieneś przynajmniej trochę odpokutować, żeby wykazać, że chcesz zmienić życie.

– Odprawię każdą pokutę. Nie boję się niczego, byle tylko skończyła się ta historia.

# Braciszek



- Będziesz pościł w każdy piątek przez siedem lat....
- O nie! O tym możesz zapomnieć!
- Odbędziesz pielgrzymkę do Rzymu....
- Ani mi się śni....
- Będziesz przez miesiąc chodził w worku....
- Nigdy!

Pyszny rycerz odrzucił wszystkie propozycje dobrego zakonnika, który w końcu zaproponował:

– Dobrze, synu, zrób tylko jedno: napełnij wodą tę beczułkę, a potem przynieś mi ją.

– Czy to żarty? Taka pokuta dobra jest dla dzieci czy kobietek! – wrzeszczał rycerz, grożąc pięścią.

Ale widok chichoczącego diabła uspokoił go. Wziął beczułkę pod pachę i, mamrocząc coś, udał się nad rzekę. Zanurzył w wodzie beczułkę, ale nie chciała się napełnić. – To są jakieś czary, wrzeszczał penitent. Ale teraz zobaczmy!

Pobiegł do źródła, ale beczułka nadal pozostawała pusta. Wściekły pobiegł do studni we wsi. Na próżno! Spróbował zbadać wnętrze beczułki kijem. Beczułka była zupełnie pusta.

– Odszukam wszystkie źródła wody świata – pnił się rycerz, ale przyniosę beczułkę napełnioną wodą!

Zaczął wędrować pełen wściekłości oraz niechęci. Błądził wśród deszczu i burz. Jego twarz ogorzała od słońca. Przy każdym strumieniu, studni, jeziorze zanurzał beczułkę i próbował ją napełnić, ale nie udawało mu się wprowadzić ani kropli wody.

Jednak za każdym razem spadał jakiś kamień z muru jego pychy, jaka przepelniała jego duszę. Coraz bardziej obdarty i cierpiący wędrował przez krainy pustynne i dzikie.

Po latach stary pustelnik ujrzał biednego żebraka o pokrwawionych stopach i z pustą beczułką pod pachą.

– Mój ojcie – powiedział rycerz (bo to był on!) głosem cichym i pełnym bólu – obszedłem wszystkie rzeki i źródła świata. Nie udało mi się napełnić beczułki... Teraz wiem, że moje grzechy nie zostaną mi odpuszczone. Będę potępiony na wieki! Ach, moje grzechy, moje grzechy tak ciężkie... Zbyt późno zacząłem żałować!

Łzy płynęły po jego wychudzonym obliczu. Jedna mała łza spłynęła mu po brodzie i wpadła do beczułki. Natychmiast beczułka wypełniła się aż po brzegi wodą najczystszą, najświeższą i najlepszą, jaka kiedykolwiek istniała. Jedna mała łza skruchy...

*Rycerz z tego opowiadania w trudzie i w cierpieniu odkrywa istotę prawdziwej skruchy, koniecznej dla otrzymania przebaczenia od Boga i uzyskania prawdziwego pokoju duszy.*

Bruno Ferrero, *Przypowieści & Opowiadania*,  
Wydawnictwo Salezjańskie 2001

**Ks. Edward Staniek****(2)****Dla was będą pokarmem...**

Zatrzymujemy się nad słowami Boga skierowanymi do człowieka. W pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju czytamy: I rzekł Bóg: „Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się rusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona”. I stało się tak. A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre.

Skoro Bóg stworzył istoty żywe, wskazał na pokarm potrzebny do podtrzymania życia na ziemi. Składając w ręce człowieka odpowiedzialność za życie na naszym globie, złożył również odpowiedzialność za troskę o pokarm. Nie ma bowiem życia bez pokarmu. Gdy go zabraknie, istota żywa umiera. Autor natchniony zaznacza, że podstawowym pożywieniem dla tego, co żyje na łądzie, jest trawa. Bo nawet zwierzęta polujące na ptaki, ryby czy inne zwierzęta, pośrednio żywią się trawą, ich bowiem ofiary są trawożerne. My też jako podstawę życia mamy chleb, a zboże i ryż są zaliczane do traw.

Ta zwięzła wypowiedź nie jest traktatem o pożywieniu, ale wezwaniem skierowanym przez Boga do człowieka, by ten wziął odpowiedzialność za pokarm na Ziemi. To człowiek odpowiada za to, co sam spożywa i za to, czym karmi się wszystko, co żyje. Samo zwrócenie uwagi, i to w pierwszej rozmowie Boga z człowiekiem, na odpowiedzialność za pokarm zmusza do zastanowienia. Temat musi być dla samego człowieka szczególnie ważny. Współczesna medycyna coraz głośniej woła o zastanowienie nad tym, co, dlaczego i kiedy wkładamy do ust. Od pokarmu zależy zdrowie organizmu i jego życie.

Człowiek jednak potrzebuje pokarmu nie tylko dla życia ciała, ale i ducha. I dalsze słowa Boga skierowane do człowieka dotyczą jego odpowiedzialności za ten duchowy pokarm. Oto w raju, w którym Stwórca umieścił pierwszych rodziców, było wiele drzew zapewniających pokarm dla ciała. Wśród nich zaś rosły dwa tajemnicze drzewa. Jednym było drzewo życia. Człowiek jest śmiertelny, bo jego ciało zostało zbudowane ze zniszczalnego materiału. Dla zapewnienia nieśmiertelności – z woli Boga – miał łatwy dostęp do drzewa życia. Jedząc jego owoce, nie chorował i nie umierał. To drzewo zapewniało długie życie w raju, a po nim nieśmiertelność.

Drugie, nazwane drzewem poznania dobra i zła było – powiedzielibyśmy dziś – zestawem kodów potrzebnych do poznawania stworzonego przez Boga świata i stopniowego odkrywania i wykorzystywania jego tajemnic. Drzewo dostarczało pokarmu, jakim karmi się nasz rozum i wola. Fakt, że drzewo zostało posadzone w zasięgu ręki człowieka dowodzi, że było przeznaczone dla niego. Bóg nie bawi się człowiekiem. A na pewno nie mógł zostawić trucizny

w zasięgu jego ręki, nawet jeśliby owoce tego drzewa specjalnie oznakował. Bo jaki byłby sens takiego działania? Żaden ojciec nie zostawił trucizny w zasięgu ręki dziecka, nawet jeśli nalepi na niej etykietę z trupią czaszką.

W korzystaniu z owoców drzewa poznania Bóg jednak postawił jeden warunek. Człowiek nie powinien sięgać po jego owoce na własną rękę. Innymi słowy, Bóg chciał, by człowiek poprosił Go o możliwość korzystania z tajemnic, jakie są zapieczętowane na Ziemi i w kosmosie. Ich odkrywanie miało się dokonać stopniowo pod okiem Stwórcy, drogą wtajemniczenia, czyli długiego dorastania do tego, by człowiek mógł w sposób twórczy korzystać z sił i praw przyrody.

Ten zamysł Boga był zawarty w słowach, jakie skierował do człowieka: Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możesz spożywać według upodobania; ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz. Zakaz był czytelny. Bóg czekał na pytania Adama o możliwość spożycia owoców z drzewa poznania dobra i zła... ale się nie doczekał. Stwórca, nie wyjaśniając dokładnie wszystkiego, potraktował zakaz jako próbę posłuszeństwa. Tym samym dał człowiekowi szansę odkrycia wartości zawierzenia Bogu. Chciał, aby człowiek dobrowolnie podjął współpracę z Nim. Szczęście bowiem ludzi zależy od tej ścisłej współpracy z Bogiem.

Warto zwrócić uwagę na dwa wymiary tego słowa skierowanego przez Boga do człowieka. Pierwszym jest zaproszenie do doskonalenia poznania intelektualnego. Ponieważ świat został stworzony przez Mądrość, wchodzenie w jego tajemnice wymaga rzetelnej rozmowy ze Stwórcą na temat wszystkich elementów harmonii, jaką prezentuje dzieło stworzenia. Wydaje się to wyjątkowo logiczne. Człowiek, chcąc poznać i wykorzystać cudownie urządzone świat, winien zabiegać o wtajemniczenie w plany Konstruktora Świata. Tylko On je zna i On może w nie wprowadzić. On też może wskazać, w jaki sposób mechanizmy świata można wykorzystać.

Drugi wymiar dotyczy wolności. To w otwartej perspektywie poznawania świata Bóg wytyczył granice jego wolności. Uczynił to nie na zasadzie zniewolenia, ale na zasadzie zaproszenia do współpracy we właściwym wykorzystaniu wszystkich możliwości, jakimi dysponuje człowiek. Jest to możliwe przez szacunek dla tajemnic ukrytych we wszechświecie i dla praw, jakie ustanowił Bóg.

Lepiej niż inne pokolenia możemy zrozumieć zamysł Boga w udostępnieniu człowiekowi owoców drzewa poznania dobra i zła. Mamy bowiem bolesne doświadczenia decyzji, jakie podejmuje człowiek pod tym drzewem, sięgając na własną rękę po kolejne tajemnice świata.

Tajemnica atomu, odkryta i wykorzystywana. Pytam: ile jest ofiar atomu? A ile ich będzie? Napromieniowanie, broń masowej zagłady...

Ktoś powie: ale są też błogosławione skutki tego odkrycia. Niewątpliwie. Ale na początku Bóg chciał, by były same błogosławione. Gdyby pod Jego okiem dokonało się wtajemniczenie w atom, w promieniowanie... Nie byłoby poparzonych, chorych po Czarnobylu, nie byłoby trupów

Hiroszimy i lęku o potencjał atomowy zgromadzony w magazynach wielu armii tego świata. Nie byłoby. Tylko Bóg wie, jakie będą ostatecznie owoce tego odkrycia w skali całego świata. Gdyby ten wynalazek znalazł się w rękach ludzi posłusznych Bogu, byłby czystym dobrodziejstwem dla całej ludzkiej rodziny.

Podobnie rzecz się przedstawia z innymi odkryciami wykorzystywanymi przez nas.

Ilu ludzi na świecie dorasta duchowo do korzystania z informacji podawanych drogą fal radiowych, przekazywanych przez telewizję czy Internet? Ilu ludzi traktuje te narzędzia jako ubogacające ich serca i doskonalące ich wolę? Ilu ludziom bogactwo informacji pomaga w doskonaleniu miłości? A ilu jest już niewolnikami, o karłowatym i nieczułym sercu, całkowicie uzależnionymi od tych narzędzi?

A inne pytanie: Jakie będą konsekwencje manipulacji genetycznych? Trwa zrywanie kolejnych owoców z drzewa poznania dobra i zła. Ale trwa też niezmiennie słowo Boga: Jeśli z tego drzewa spożyjesz, niechybnie umrzesz...

Żyjemy w świecie nieposłuszeństwa Bogu, korzystamy na co dzień z owoców drzewa poznania dobra i zła... i każdy winien z Bogiem ustalić, jak w tej sytuacji, po zerwaniu tych owoców, należy się nimi posługiwać? Jak należy ich używać?

Bóg nadal czeka na rozmowę na ten temat.

Czeka na tych, którzy uszanują Jego prawo do udostępniania tajemnic stworzonego przez Niego świata. To słowo jest skierowane do każdego z nas. Jest ono nadal w pełni aktualne, bo owoce drzewa poznania pozostają w zasięgu naszej ręki.

\*\*\*

Zanieczyszczona woda zabija. Jako chłopiec chodziłem po rzece, łowiąc raki... Od 50 lat w tej rzece nie ma tych stworzeń. Wyginęły, gdy do uprawy roli zastosowano chemię. To mały przykład. W skali świata takich przy-

kładów są miliony, a wiele z nierozważnych działań człowieka doprowadziło do wymarcia licznych gatunków.

Podobnie jest z czystym powietrzem, w którym tlen jest naszym najcenniejszym i podstawowym pokarmem. Bez niego umieramy w ciągu kilkudziesięciu sekund. Bóg na samym początku powiedział, że to my jesteśmy odpowiedzialni za losy życia na ziemi.

W świetle tych słów Boga należy również spojrzeć na podejście właścicieli do zwierząt, ptaków, ryb hodowlanych. Czy zawsze te Boże stworzenia w rękach człowieka służą i są otoczone szacunkiem? Czy nie jest im zadawane cierpienie, tylko dlatego, że człowiek zaniedbał troskę o ich pokarm, higienę, o warunki, w jakich przebywają? Odniesienie do tego, co żyje, a co Bóg oddał w nasze ręce, odsłania serce człowieka. Kto nie szanuje istot żywych, sam siebie nie szanuje.

Można tu zatrzymać się nad pytaniem: Jaki stosunek do życia na ziemi mają inne religie na świecie, począwszy od tych, które wyznają plemiona Oceanii, dżungli nad Amazonką, czy też mieszkające w dorzeczu Konga, a skończywszy na ekologicznych programach zawartych w wielkich religiach? Wyznawcy Allacha – przykładowo – zaliczają zatrucie wody do ciężkich grzechów.

Wiele z tych ekologicznych programów jest ważnym elementem w praktykach religijnych hinduizmu, buddyzmu, konfucjonizmu, judaizmu, a przecież te religie niosą w sobie prawdę tego najstarszego słowa skierowanego przez Boga do ludzi. Bóg ciągle mówi... A jak Go słuchamy? Jak wypełniamy Jego Wolę? Jak często dziś sami jesteśmy odpowiedzialni za wiele schorzeń, które są następstwem ucieczki od odpowiedzialności za czyste powietrze, za czystą wodę, za czystą glebę... Usłyszeć Boga i wykonać Jego słowo skierowane do nas to początek modlitwy.

KS. EDWARD STANIEK

*Bóg mówi do człowieka – Tajemnica modlitwy*

<http://www.zrodlo.krakow.pl/Archiwum/2006/18/04.html>



Współautorzy książki: ks. prof. Czesław Cekiera i ks. dr Kazimierz Pierzchała

## Człowiek a patologie społeczne

18 lutego br. w Centralnym Zarządzie Więziennictwa odbyła się promocja książki ks. dr. Kazimierza Pierzchały i ks. prof. Czesława Cekiera „Człowiek a patologie społeczne”. Wśród uczestników spotkania był abp Kazimierz Nycz, który w swoim wystąpieniu nawiązał do czytań z poprzedniej niedzieli mówiących o trądzie i uzdrowieniu trędowatego przez Jezusa. Ks. dr Kazimierz Pierzchała w swojej części książki zawarł wyniki swoich badań nad rodziną. Badania te dotyczą wpływu rodziny i środowiska na życie człowieka, zwłaszcza prawidłowej i nieprawidłowej postawy rodzicielskiej na zachowania dzieci i młodzieży”.



Fragmenty książki czytała pani Teresa Lipowska  
Foto: Kazimierz Sadowski

KS

dr Zbigniew Osiński

## Karnawał – zapusty w dawnej Polsce

Zanim radośnie powitamy Chrystusa Zmartwychwstałego, czeka nas Wielki Post, ten zaś poprzedzony jest karnawałem, w Polsce zwanym zapustami. W polskim roku obrzędowym nie ma okresów, które wyraźnie do czegoś by nie nawiązywały. Zwykle była to przyroda lub religia, pośrednio powiązane ze sobą. Dawne obyczaje powoli odchodzą w przeszłość, niekiedy jednak zmieniają się radykalnie, często na niekorzyść. Mam tu na myśli choćby śmigus dyngus, który w miastach stał się dniem tryumfującego barbarzyństwa.

Niegdyś, w dawnej Polsce, karnawał był czasem oczekiwania z niecierpliwością i radością. Sposób jego obchodzenia pod względem przepychu zabaw, korowodów, fet, wieczorków tańczących czy skromnych „herbatek” (to już wiek XIX) zależał od statusu społecznego. Zapewne też nieco inaczej wyglądały kuligi, pochody, zabawy na Podolu, Kijowszczyźnie niż te na Mazowszu czy w Wielkopolsce, choćby z powodów geograficzno-przyrodniczych. Ale trzeba przyznać, że wszędzie zapusty obchodzono wesoło, hałaśliwie, a niekiedy i nieobyczajnie. Stąd moralisci i kaznodzieje mieli dość okazji do zgorszenia i narzekania. Pito i jedzono ponad miarę, tańce często kończyły się awanturami, braniem się do szabel. Przez wsie i miasta przechodziły barwne korowody przebierańców: „niedźwiedzi”, „turonów”.

ks. Waldemar Babicz

## Czas upragniony

ze str. 5 

Kolejnym wreszcie i chyba najważniejszym chrześcijańskim czynem Wielkiego Postu jest

**MODLITWA**, ale przeżywana w najwłaściwszym tego słowa znaczeniu, tzn. jako dialog Boga z człowiekiem, w którym ważniejszym rozmówcą jest ten Pierwszy. Trzeba tu wrócić do Jezusowego uzasadnienia postu, tym razem jednak w rozszerzonej wersji Ewangelii Mateuszowej: „Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Dokumenty Kościoła z wielkim naciskiem podkreślają rolę Słowa Bożego w przeżywaniu Wielkiego Postu. Warto przytoczyć choćby jeden punkt najbardziej aktualnego dokumentu na ten temat: „Duszpasterze niech częściej i szerzej wykładają słowo Boże w homiliach głoszonych w dni powszednie, w czasie nabożeństw biblijnych i pokutnych (...) Wierni niech często uczestniczą we Mszy św. w dni powszednie; jeśli zaś nie mogą tego uczynić, niech będą zapraszani do czytania tekstów mszalnych w rodzinie lub prywatnie”. Chodzi więc o to, by nasza modlitwa wpływała ze słu-

W tzw. „kuse dni”, czyli trzy ostatnie dni karnawału przebierano się powszechnie za Cyganów, Węgrów, Żydów, dziadów prośbanych, komediantów i księży. Wygłaszano żartobliwe „kazania” autorstwa wiejskich i miejskich kpiarzy. Na wsiach szlachta organizowała kuligi, polowania, bale. Czasem kuligowi goście tak zasiedzieli się u miłego gospodarza, że ów musiał co prędzej zaciągać kredyt u wioskowego Żyda, bo po kilku dniach dobrej zabawy komora i piwniczka świeciły pustką, a posadzenie o skąpstwo nie mieściło się w głowach szlachetnie urodzonych.

Polski karnawał był charakterystycznie odmienny od karnawałów w Europie Zachodniej. Nie było u nas w XVI i XVII wieku obyczaju tworzenia świata na odwrót, polegającego na zamianie ról społecznych. Tylko w Gdańsku i na dworze polskich Wazów zwyczaj ten był znany i kultywowany, co odnotował Albrycht Radziwiłł (kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego) w swoim pamiętniku pod datą 27.II.1642 roku. Mianowicie król Władysław IV występował na dworze jako Maur, królowa jako żona kupca, królowa Cecylia Renata jako służąca, Albrycht Radziwiłł był pasterzem. Zapusty wśród szlachty były także okazją do porwań posażnych panien, zajazdów, krwawych porachunków. Zabawy karnawałowe dochodziły do szczytu w zapustny wtorek do północy, potem już cichła muzyka, sprzątano ze stołów resztki jedła a rozbawione towarzystwo prosto od stołów, o brzasku, szło do kościoła posypać sobie głowę popiołem.

W środę popielcową na stole pojawiał się śledź i kapusta, co nieodwołalnie oznaczało początek postu, bardzo ściśle przestrzegane w dawnej Polsce.



chania, względnie czytania Pisma Świętego. A jeśli Wielki Post przeżywać będziemy z wiarą pod kierunkiem Boga, to istotnie będzie to upragniony i błogosławiony czas, który owocować będzie w całym naszym życiu. I spełni się wówczas wołanie Kościoła zawarte w jednym z hymnów tego okresu z Liturgii Godzin:

*Oto teraz czas właściwy,  
Dany nam przez dobroć Boga,  
Aby poprzez umartwienie  
Świat uleczyć ze słabości.  
Już się zbliża dzień zbawienia,  
Chrystusowym blaskiem świeci,  
A skażone grzechem serca  
Post nakłania do przemiany.  
Boże, niechaj wyrzeczenia  
Wzmocnią ducha oraz ciało,  
Byśmy mogli pragnąć szczerze  
Przyjścia dnia wieczystej Paschy.  
Miłosierny Boże w Trójcy,  
Niech Cię wielbi wszechświat cały,  
My zaś odrodzeni łaską  
Nowym hymnem Cię sławimy. Amen.*

opr. mg/mg

Copyright © by Przewodnik Katolicki (10/2003)

dr Artur Górski

## Ojciec Święty, nie lękaj się!

**P**ragnę stanąć w obronie Ojca Świętego Benedykta XVI. Ostatnimi czasy zakończenie konfliktu z tradycjonalistami katolickimi z Bractwa św. Piusa X, czyli odwołanie ekskomuniki względem lefebrystów, a także inne decyzje Watykanu, spowodowały ostrą krytykę ze strony lewicowo-liberalnych polityków, a także niemal bunt ze strony modernistycznych biskupów i teologów. Antypapieskie wypowiedzi, chętnie podchwytywane i nagłaśniane przez media, mają prowadzić do ugruntuowania wizerunku obecnego biskupa Rzymu jako integrysty i fundamentalisty, a w konsekwencji do obniżenia papieskiego autorytetu w Kościele Powszechnym.

Ojciec Święty Benedykt XVI kontynuuje politykę jedności i ekumenizmu swojego poprzednika. Program swojego pontyfikatu zarysował podczas orędzia, które wygłosił do kardynałów 20 kwietnia 2005 r. Powiedział wtedy, że Bóg oczekuje „jedności w wierze wszystkich wierzących” i katolicy „powinni czuć się przynaglani do troski o pełną jedność”. Dlatego on, głowa Kościoła katolickiego „przyjmuje za swe główne zadanie nieustanną pracę, bez szczędzenia sił dla przywrócenia pełnej i widzialnej jedności wszystkich uczniów Chrystusa”. I papież odniósł pierwsze sukcesy na tym polu.

W Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan Ojciec Święty ogłosił, że zdejmuje ekskomunikę z biskupów Bractwa św. Piusa X. Pojednanie z tradycjonalistami było wypracowywane przez wiele lat za pełną zgodą i akceptacją Jana Pawła II, któremu bardzo zależało na zakończeniu tego rozdarcia wśród katolików. W 2007 r. Benedykt XVI przywrócił mszał trydencki, czyli Mszę św. odprawianą według obrządku łacińskiego, której lefebryści pozostają wierni. Natomiast biskupi tradycjonałści wyrazili wolę powrotu do struktur Kościoła katolickiego, uznali prymat papieża oraz jego uprawnienia, a także właściwie zrozumiany dorobek Soboru Watykańskiego II. Nie ma wątpliwości, że pojednanie z lefebrystami to wielki dzień w Kościele Powszechnym, z którego wszyscy katolicy powinni się cieszyć.

Również radością powinny nas napawać zapowiedzi powrotu na łono Kościoła katolickiego niektórych anglikanów. Chodzi o Wspólnotę Tradycjonalistycznych Anglikanów, która istnieje od 1991 r. i liczy ponad 400 tysięcy wiernych. Anglikanie ci od dawna ostro krytykowali swoich współwyznawców za liberalny kurs i wypaczenie tradycyjnej anglikańskiej doktryny. Czara goryczy przełamała się, gdy amerykańscy anglikanie wyświęcili na biskupa aktywnego homoseksualistę. Wtedy spór bardziej tradycyjnych anglikanów z macierzystym Kościołem nasilił się. Pod koniec 2007 r. przedstawiciele wspólnoty zebrali się w Wielkiej Brytanii, gdzie oficjalnie przyjęli katechizm i nauczanie Kościoła katolickiego. W

wyniku żmudnych negocjacji ostatecznie zawarto porozumienie i Kongregacja Nauki Wiary zarekomendowała przyjęcie tej anglikańskiej wspólnoty do Kościoła katolickiego. Oto oblicze nowego ekumenizmu!

Nasz umiłowany papież Benedykt XVI doskonale wie, że samo tylko wierne przypominanie słów i woli Chrystusa może wywołać atak wrogów Kościoła. Ten orędownik „dorosłej” wiary, która nie idzie za prądem mód i nowinek, tylko jest „zakorzeniona w przyjaźni z Chrystusem”, spodziewał się, że konsekwentna postawa głowy Kościoła katolickiego wywoła krytykę i sprzeciw ze strony sił postępu, które szermują hasłem relatywizmu.

Już podczas homilii na rozpoczęcie konklawe, wygłoszonej 18 kwietnia 2005 r., kardynał Joseph Ratzinger przestrzegał, że w dzisiejszych czasach „posiadanie jasnej wiary, zgodnej z credo Kościoła, zostaje często zasufladkowane jako fundamentalizm. A tymczasem relatywizm, to znaczy zdanie się na «każdy powiew nauki», zdaje się być jedyną postawą godną współczesności. Ustanawiany jest rodzaj dyktatury relatywizmu, która nie uznaje niczego za pewnik, a jedynym miernikiem ustanawia własne «ja» i jego zachcianki”. Takie zachowanie, to typowy przejaw intelektualnej arogancji i pychy, z którymi dzisiaj mamy tak często do czynienia.

Natomiast w rozmowie-rzece z Peterem Seewaldem papież mówił o nowym zagrożeniu, jakim jest antychrześcijańska dyktatura opinii publicznej, która uznaje wyłącznie „ugrzecznione chrześcijaństwo”. Jego zdaniem opinia publiczna jest tylko pozornie tolerancyjna, gdyż zdecydowanie wyklucza pewne sprawy, które są uważane za fundamentalizm, również tam, gdzie chodzi o prawdziwą wiarę. „W rzeczywistości – mówił Ojciec Święty – wychodzi tu na jaw cała nietolerancja «tolerancyjnych»”.

Zdaniem Benedykta XVI powinno dojść do głośnego sprzeciwu wobec dyktatury pozorowanej tolerancji, która dyskredytuje reprezentantów autentycznej wiary, zarzucając im „twardą linię”, fundamentalizm i nietolerancję. Taki sprzeciw musi prowadzić do otwartego konfliktu. „Wiara nie szuka konfliktu – przekonywał papież – wiara szuka przestrzeni wolności i wzajemnego poszanowania. Ale nie może pozwolić, by ją ujmować za pomocą standardowych etykiet, dostosowanych do nowoczesnego świata. Wiara w poczucie wyższej wierności jest zobowiązana wobec Boga i musi się liczyć także z możliwością całkowicie nowego rodzaju konfliktów”. Nie należy ulegać wrogom Kościoła, nie można za wszelką cenę unikać konfliktów, lecz trzeba odważnie walczyć o prawdę i miłość, spotykające się w Chrystusie. Taka jest nauka Ojca Świętego. Powinniśmy wspierać papieża w Jego dziełach. Niech nasze wołanie – za głosem Jana Pawła II – „Nie lękaj się!” dotrze do Watykanu.



## Piotr Pieńkosz – Recenzja

## Modlitwa. Spotkanie z Bogiem

Johannes Eckhart, znakomity niemiecki filozof i teolog przełomu XIII i XIV wieku, stwierdził, że „pobożna modlitwa jest jakby złotą drabiną sięgającą do nieba, po której wchodzi się do Boga”. W książce *Modlitwa. Spotkanie z Bogiem* Sue Mayfield traktuje modlitwę nie w kategoriach jednego z obowiązków każdego chrześcijanina, ale właśnie jako szansę rozmowy człowieka z Bogiem.

Punktem wyjścia dla autorki jest w publikacji wyjaśnienie czytelnikowi sprawy fundamentalnej, a więc pojęcia „modlitwa”. Mayfield próbuje odpowiedzieć na takie pytania, jak: dlaczego się modlimy i jakie są funkcje modlitwy. Już na wstępie pisze: „Modlitwa czyni nas dostępnymi dla Boga. Bóg Ojciec, Matka i kochający Przyjaciel w jednej osobie – zaprasza nas przed swe oblicze”. W innym znów miejscu dodaje: „Modlitwa to przede wszystkim spotkanie z ogiem. Może to być spotkanie pasjonujące, pełne porwijających możliwości”. Angielska autorka sprytnie znajduje oparcie dla własnych wniosków w chrześcijańskiej tradycji czy też w biblijnym nauczaniu właśnie na temat modlitwy. Swoje przemyślenia opiera choćby na analizie słów i zachowań biblijnych postaci. Przywołując na przykład osobę Mojżesza, Mayfield zwraca uwagę, że już ten prorok z Pisma Świętego odkrył, iż „modlitwa może być czymś tajemniczym i zdumiewającym, może przerażać i odmieniać ludzkie życie, ustanawiając w nim nowy punkt centralny i nadając mu kierunek”. Mayfield uzmysławia nam także to, że modlitwa powinna być obecna w naszym życiu nie tylko od święta, rano czy wieczorem, ale przez cały czas. „Modlitwa nie jest czymś odległym od rzeczywistego życia, lecz znajduje się w jego centrum. I nie jest czymś, co trzeba wykonywać o określonej porze w wyznaczonym miejscu. Człowiek spotyka Boga wszędzie, gdzie się znajduje, wśród zwykłych zajęć” – stwierdza autorka w jednym z rozdziałów.

Właśnie tej obecności modlitwy w życiu codziennym poświęcona jest druga część książki. Mayfield opisuje w niej sposoby modlenia się. Udowadnia tym samym, iż można zwracać się do Boga nie tylko w tradycyjny sposób za pomocą słów w kościele, klęcząc przed ołtarzem, ale i za pomocą zmysłów, muzyki, obrazów, ruchu, a nawet za pośrednictwem smaku i zapachu oraz dotyku. Co jeszcze cie-

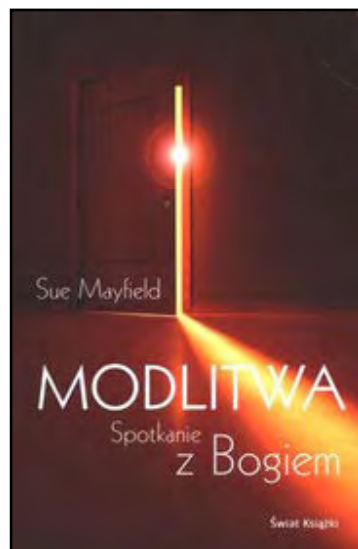
kawsze, autorka prezentuje pod koniec każdego rozdziału przykłady stymulujących ćwiczeń poddających czytelnikowi ciekawe pomysły na rozmowę z Bogiem. Jednocześnie jednak zaznacza, że to nie forma w modlitwie liczy się najbardziej, a sama chęć naszego spotkania się z Panem.

Być może po lekturze tej książki ktoś będzie potrafił lepiej się modlić. Mam jednak nadzieję, że wielu czytelników odkryje, jak ogromne możliwości niesie za sobą modlitwa, jak dużą rolę może odgrywać ona w życiu człowieka. Autorka pragnie zabrać nas w wędrówkę w głąb tajemnic modlitwy, chce nam przybliżyć najróżniejsze modlitewne techniki, co zresztą sugeruje oryginalny tytuł publikacji *Exploring Prayer*, co dosłownie można przetłumaczyć jako „odkrywanie modlitwy”. Jeśli więc tylko mamy potrzebę wyruszyć w tę pełną mistycyzmu, niezwykłą podróż, to ta publikacja jest skierowana właśnie do nas.

Sue Mayfield, *Exploring Prayer*

Świat Książki, Warszawa

tłumaczenie: Bożenna Stokłosa, *Jak rozmawiać z Bogiem?*



|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |                                                                 |                                                                                                                                     |                              |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------|
| <b>O. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POZYTKU PUBLICZNEGO (OPP)</b> Należy podać nazwę OPP, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.                                                                                                                     |                                                                 |                                                                                                                                     |                              |
| 306. Nazwa OPP                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | <b>Caritas Archidiecezji Warszawskiej</b>                       |                                                                                                                                     |                              |
| 306. Numer KRS                                                                                                                                                                                                                                                                                                                | <b>0 0 0 0 2 2 5 7 5 0</b>                                      | Wnioskowana kwota<br>Kwota z poz.307 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz.188, po zaokrągleniu do pełnych dziesiętnych groszy w dół. | 307. <b>95 00</b><br>zł. gr. |
| <b>P. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE</b> W poz.308 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podatnikiem, w poz.309 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz.310 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art.45c ust.5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz.307. |                                                                 |                                                                                                                                     |                              |
| 308.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          |                                                                 |                                                                                                                                     |                              |
| 309.                                                                                                                                                                                                                                                                                                                          | <b>Caritas w parafii bł. Władysława z Gielniowa w Warszawie</b> |                                                                                                                                     |                              |
| 310. Wyrażam zgodę                                                                                                                                                                                                                                                                                                            | <input checked="" type="checkbox"/>                             |                                                                                                                                     |                              |

|                               |     |
|-------------------------------|-----|
| <b>PIT-36</b> <sub>(14)</sub> | 616 |
|-------------------------------|-----|

Fragment formularza PIT-36 z wpisem Caritas AW i parafii



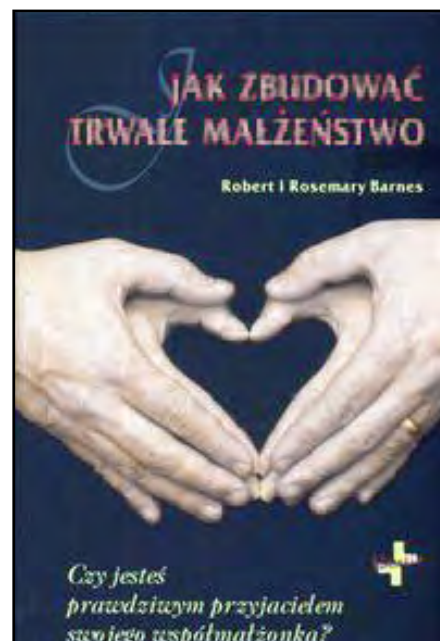
## Od naszego mola książkowego

W roku poświęconym trosce o życie warto zadbać także o dobre małżeństwo. Dlatego polecamy lekturę książki Roberta i Rosemary Barnes pt. *Jak zbudować trwałe małżeństwo?*

Marzenia o pięknie cudownego małżeństwa, które nosimy w sobie w okresie „chodzenia ze sobą” i narzeczeństwa, mogą okazać się nierealistyczne i nieosiągalne. Również odmienne oczekiwania, jakie mają mężczyźni i kobiety, prowadzą często do rozczarowania w pierwszych latach małżeństwa. Dochodzimy wtedy do wniosku, że doświadczenie wspaniałej relacji małżeńskiej jest tylko dla marzycieli. Jednak jest to całkowicie błędne przekonanie, gdyż małżeństwo może być cudowne – a nawet ma być cudowne! Wymaga to jednak wysiłku i pracy.

Podstawą każdego małżeństwa powinna być przede wszystkim przyjaźń pomiędzy małżonkami. Wymaga to konkretnego działania. Trzeba zadawać sobie pytania typu: „Jak mogę pomóc osobie, którą kocham?”. Oczywiście nie chodzi wyłącznie o wielkie wydarzenia, ale raczej o małe, codzienne sprawy, czy po prostu drobne gesty. Przyjaciele zastanawiają się, jak mogą pomóc jeden drugiemu, nawet gdy nie są o to proszeni. Prawdziwi przyjaciele nie zwracają uwagi na swoje drobne wady. Sprawy, które przyjaciel powierza im podczas głębokiej, szczerzej rozmowy, uznają za święte.

Aby nasze małżeństwo było wspaniałe, powinniśmy zdecydować się na przyjmowanie wobec siebie nawzajem postawy przyjaźni.



ROBERT G. BARNES,  
ROSEMARY BARNES  
*Jak zbudować trwałe małżeństwo?*  
*Czy jesteś prawdziwym przyjacielem swojego współmałżonka?*  
Oficina Wydawnicza VOCATIO,  
Warszawa 2009

### Chrzty

8 lutego

Józef Parzych  
Maja Nina Rzemieniuk  
Dominik Wiktor Stanisławski  
Adam Bogdan Wnuk

15 lutego

Pola Zofia Godlewska  
Marek Jan Łada  
Karol Filip Szwalski  
Karolina Witoldson Daca

21 lutego

Bartłomiej Jan Łukawski

22 lutego

Kalina Falkiewicz  
Mikołaj Michał Szaniawski  
Zofia Krystyna Zbyszyńska

28 lutego

Sylwester Soran Srivastawa



### Śluby

7 lutego

Bartosz Piotr Neuman  
i Urszula Monika Dłubak

14 lutego

Kamil Swęd  
i Anna Rejmentowska

21 lutego

Bartłomiej Patryk Łukawski  
i Beata Elżbieta Pałczyńska

### FOTOBŁYSK

– usługi fotograficzne –  
Bogdan Leśniewski

☎ śluby, chrzty, komunie, ☎  
uroczystości rodzinne i szkolne

Tel. 0 608 146 110

### Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników  
w niedziele: 10.00-12.00  
i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną,  
beletrystykę i lektury szkolne.



Biblioteka działa społecznie  
i nie dysponuje funduszami  
na zakup nowych pozycji.

Dziś, gdy nie wszystkich stać  
na zakup książek, mile widziani są  
ofiarodawcy i sponsorzy.



### MITING AA

piątek, godz. 20.15,  
wszystkie spotkania otwarte!

## KORESPONDENCYJNY KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym. Dodatkowe informacje można uzyskać pod adresem:

[www.ignatianum.edu.pl/Wydział\\_Pedagogiczny/Studia\\_podyplomowe\\_i\\_kursy](http://www.ignatianum.edu.pl/Wydział_Pedagogiczny/Studia_podyplomowe_i_kursy)

Zgłoszenia udziału w kursie można kierować pod adresem elektronicznym:

[zmarek@jezuici.pl](mailto:zmarek@jezuici.pl) lub [zmarek@ignatianum.edu.pl](mailto:zmarek@ignatianum.edu.pl)



### Chór parafialny Angelicus

czwartek, godz. 20.00  
w Domu Parafialnym

### Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00 w sali Emaus

**Ministranci:** sobota, godz. 10.00



### Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00  
oraz spotkanie w sali katechetycznej



### Kościół Domowy

Spotkania prowadzi ks. Adam Wyszyński



### Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.30, sala św. Barbary  
Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



### Koło Przyjaciół Radia Maryja

Msza św.: III niedziela miesiąca, godz. 12.00  
**Spotkania:** III środa miesiąca, godz. 19.00



### Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.  
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

### Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00  
oraz spotkanie po Mszy św. w sali katechetycznej

## Terminarz parafialny

### Msze św.:

**Niedziele:** 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00; 13.15  
(I niedziela miesiąca – w intencji matek spodziewających się potomstwa, II, III i IV – z liturgią chrzcielną);  
18.00 (dla młodzieży); 20.00

**Dni powszednie:** 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

**Soboty:** 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

### Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

### Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

### Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa:

czwartek: po Mszy św. o godz. 19.00



### Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

III niedziela miesiąca

dzieci – po Mszy św. o godz. 10.30

dorośli – po Mszy św. o godz. 12.00

sala katechetyczna Domu Parafialnego



### Spotkania biblijne

środa, godz. 19.45, sala św. Barbary

Opiekun: ks. Janusz Wójcikowski

### Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałki, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartki, po Mszy św. o godz. 19.00



### Akcja Katolicka

II czwartek miesiąca, godz. 20.00, Caritas

### Koło Przyjaznych Serc

II i IV poniedziałek miesiąca, godz. 17.00, sala św. Barbary



### PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek i piątek, godz. 17.00-19.00



Tel. 022 648 59 12; 0 692 636 051



**Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa  
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735**

### Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałki, 19.00-21.00

### Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,  
spółdzielczego, administracyjnego i karnego

Kancelaria parafialna –

środa: 18.30-20.00, piątek: 17.45-19.15

### Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:  
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00



Tel. 022 648 59 11



### Numer konta bankowego parafii:

**PKO BP SA IX O/ Warszawa**

**ul. Nowogrodzka 35/41**

**98 1020 1097 0000 7002 0001 0934**



**Parafia bł. Władysława z Gielniowa**

**Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3**

**<http://blwlad.website.pl>**

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

**Zespół redakcyjny:** Ewa Czerwińska – redaktor naczelny  
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dorota Olejniczak, Zbigniew Osiński, Anna Palusińska,  
Kazimierz Sadowski. Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski  
e-mail: kazimierz.s@ursynow.acn.waw.pl; tel. 0-609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii